

i wiele innych. Czy te rzadkości pozostały w dawném miejscu—nie wiemy.

Pan Estrejcher wiele do swęj monografii czerpał z listów Janockiego: „*Kritische Briefe*” drukowanych w Dreźnie 1745 r. Treść rzeczy do wyjaśnienia polskiej ówczesnej naukowości wielce przydatna. Dzielimy z autorem przekonanie o potrzebie ich przekładu, bo traktują o przedmiotach zupełnie nam nieznanych, a i samo dziś jest rzadkością. Każdy list, poświęcony rozbiorowi lub charakterystyce pewnej osobistości, w malowaniu każdej postaci, wizerunek oddany uernie, bez pochlebstw lub częzję deklamacyi. Styl w nich krótki, ucinkowy, dosadny; nie rzadko spotykamy żywość, dowcip i humor, nie braknie i docinku satyrycznego. Do przekładu wszelako tych listów, wedle naszego zdania, może się wziąć jedynie biegły bibliograf, i to zadanie najlepiejby rozwiązał sam autor monografii Janockiego, dawszy nam tak dokładny i zajmujący wizerunek pełnego zasług męża, który z miłością dla naszego kraju, poświęcił całe swoje życie, a prace jakie zostawił, są drogocennym przyczynkiem dla każdego badacza przeszłości duchowej. Rozprawa ta drukowana w Tomie XXXVIII Roczników Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wyszła i w oddzielnych odbitkach.

K. Wł. W.

Krótką Gramatyka Polska, ułożył Wincenty Dawid, wydanie czwarte pomnożone i poprawione. Warszawa nakładem Błaszowskiego. 1868 r. W 8-ce mniejszję, Str. 158.

W czwartém już wydaniu pojawia się Gramatyka p. Dawida, jako książka praktycznie bardzo dla młodzieży użyteczna. Hasło jęj następujące wiersze obejmują:

„Ucz się ojców twych języka,
On myśl każdą wydać zdolny,
Gnie się, dźwięczy, grzmi, przenika,
Jasny, śmiały, bo jest wolny.
Okaż wsgardę próżnej dumie,
Co się obcy chępić umie,
A własnego zwroty, cienie,
Miewać zwykła w malęj cenie”.

J. N. Kamiński.

W historyi naszej gramatyki, jak i w historyi gramatyki każdego języka można upatrywać dwa wielkie okresy, na granicy których stoi młoda, a tak już pełna donośnych i żywotnych rezultatów gramatyka porównawcza.

Mieliśmy masę gramatyk, wszystkie one, można powiedzieć, należą do pierwszego okresu. W roku 1863 we Lwowie wyszła Gramatyka języka polskiego, przez Antoniego Małeckiego, która w każdym razie stanowić będzie epokę w rozwoju naszej gramatyki, dlatego właśnie, że ze świadomością gramatyki porównawczej pisana, i na nią się opierająca. Samo się przez się rozumie, i bardzo naturalnie, że Gramatyka Małeckiego nie mogła wszystkich zadowolnić; lingwiści nasi, którym nie obce są także prace Boppów, Miklosiczów, Szlajckerów, Pottów, domagają się w studiach nad gramatyką polską łączenia metody *porównawczej z historyczną*, zarzucając właśnie Małeckiemu bezwarunkowe opieranie się na badaniach porównawczych Miklosicza, a zupełne pominięcie naszych gramatyków dawniejszych, jak np. Mrozińskiego, „Rozpraw i wniosków deputacyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, a zwłaszcza współczesnego, ks. Malinowskiego.

Jak widzimy, zdania są podzielone, rezultaty prac na tym polu nie są jeszcze ustalone, a tymczasem młode pokolenie, działawa dorastająca, potrzebuje koniecznie jakiejś elementarnej gramatyki, aby przy jej pomocy poznać mogła swój język, lub uzdolnić się do korzystania z poważnych dzieł naukowych w tym kierunku.

W takim stanie rzeczy, krótka gramatyka p. Dawida, lubo trącająca jakby trochę anachronizmem przy obecnym stanie i ruchu na polu lingwistyki, jest jednak pożądaną i zaleca się bardzo praktycznym sposobem wykładu, ku czemu wielce się przyczyniają obficie zebrane przykłady i wyjątki. Gramatyka p. D. rozpada się na dwie części: *Zróżkośłownia i Składnia*.

W *Zróżkośłowni* (który to wyraz obszerne ma znaczenie u p. D.) jest mowa o częściach mowy odmiennych (Fleksya a podług nowszej nazwy Morfologia), nieodmiennych i maluchne potrącenie o Etymologią, dalej idzie Ortografija, „jako zastosowanie, *piętnastej części gramatyki*,” część ta opracowana bardzo starannie, znajdujemy tu zastosowanie głosowni (Fonologii) i bogaty zbiór przykładów dla wprawy. Zestawienie tak sporęj liczby wyrazów podobnego brzmienia a różnej pisowni i znaczenia, dowodzi zamysłowania p. D. w tym przedmiocie; lubo znowu nie zdają nam się stosownymi przykłady, w których sens logiczny nadwierzony, albo go wcale nie znajdujemy, a za przykładami np. jak: „Mólom dał się załadz (załagać), lecz trudny, by się załacz” (załakł) lub: „Żołądek czyzy boi się dżdzy” i mnóstwo podobnych, (słr. 71) wcalebyśmy się nie oświadczyli.

W drugiej części jest mowa o *składni*, przyczem mieści się: „Znaczenie logiczne 7-ju przypadków w składni rządu.” „Znaczenie 5-ju trybów w słowie” „O postaciach gramatycznych, o synonimach, hononimach, przysłówiach. O jedności, różnaitości i harmonii jako przymiotach dobrego peryodu (okresu). Jako dodatek do składni zebrane są rusycyzmy, galicyzmy i giermanizmy, a obok nich zaraz też same zdania w czysto-polskich zwrotach oddane, co naturalnie nie jest bez praktycznej korzyści. Zbytecznem jest

nadmieniać, że w tej 2-jej części gramatyki mieści się dużo przykładów trafnie i odpowiednio wybranych.

Ortografia była zastosowaniem 1-jej części gramatyki, tutaj idzie rzecz o listach „jako pierwszemu zastosowaniu nauki gramatyki”. To nam najjaśniej pokazuje praktyczny cel i charakter Gramatyki p. D. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę że przy nauce początkowej nie idzie o naukowe traktowanie gramatyki, ale idzie przeważnie o praktyczne udoskonalenie się w języku ojczystym, to Gramatyka p. D. odpowiada swemu celowi i o niej jako o takiej korzystnie się odzywamy, tém więcej, że w każdym prawie wierszu znać miłującego swój przedmiot i sumiennego w obranych sobie szrankach pracownika.

Za zbytęcną uważamy bliżej zaznajomić czytelnika z Gramatyką p. D., tém więcej że ona z pierwszych wydań każdemu jest znana.

Nie wiemy dlaczego p. D. zaraz na pierwszej stronnicy w dopisku nazywa Kopczyńskiego „pierwszym gramatykiem polskim”, kiedy już w pierwszej połowie XV wieku Parkosz pracował nad ustaleniem ortografii, dalej, w XVI wieku idą imiona jak Zaborowski, Seklucyan, Stojński, Maniński i Januszowski.

Władysław Nowicki.

Abdallah czyli czterolistna koniczyna. Powieść arabska Edwarda Laboulaya, przekład J. B. Warszawa. 1869.

W roku bieżącym sześć pierwszych zeszytów Biblioteki Warszawskiej w zupełności prenumeratorowie rozebrali, tak że ani jeden nie został egzemplarz, a w tém właśnie półroczu zamieszczoną jest w Bibliotece powieść Abdallah utwór Laboulaya. Dla zgłaszających się więc zapóźno prenumeratorów Biblioteki, redakcja przygotowała powieści tej oddzielne wydanie, które w tych dniach wyszło na widok publiczny.

Z Francyi, z tego ogniska oświaty, cywilizacyi i postępu, od pewnego czasu płynie ciągle potok powieści i innych utworów stanowiących szczególne i bolesne zjawisko. W nichto jako najpotężniejszy środek do rozbudzenia uczuć szlachetnych, do zachęcenia młodych do czynów szlachetnych, prawie zawsze występuje nie osoba cnotliwa, czysta, święta z dzielnym charakterem; lecz nierządnicą, kobieta upadła, która zmarnowałszy piękne lata w rozpucie i brudach ma sposoby zajaśnić jako gwiazda i zaćmić nawet istoty żadną nie skalane plamą. Takie obrazy i z nich wysnuwane ułudy i myśli, ścierają nie już politurę, lecz pancerz z umysłów czystych i serc młodych, które pozbywając się pierwszego pokrycia przestrachu,